GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 266. We Wtorek dnia 12. Listopada. 1844.

Wiadomości krajowe.

Prawie we wszystkich gazetach niemieckich okazał się list niejakiegoś księdza katolickiego Ronge w Laurahütte przeciw »sukni świętéj« i czci w Trewirze jéj oddawanéj. List ten tak cierpkim tchnie duchem i tak gwałtownie na oddawaną relikwii téj cześć, jako na zabobon niegodny czasów naszych, oraz tak zacięcie na Biskupa Arnoldi i duchowieństwo do pielgrzymek zachęcające powstaje, że najżarliwszy nawet ewanielik nie mógłby dobitniéj o tém się wyrazić. Jaki to jednak ksiądz katolicki ów Pan Ronge wynika z doniesienia Gaz. Lipskiéj, »że od roku już zasuspendowany obecnie guwernerką w domu pewnego pastora ewanielickiego w Saxonii trudni się.« Pomimo tego podpisał się pod tym listem jako »katholischer Pfarrer« — a w gazecie Wrocławskiéj katolik, Karól Stanjeck, do składki wzywa dla tego Pana Ronge, ponieważ list jego zapewne go posady pozbawi, a powinnością oświeconych byt materyalny tego odważnego męża zabezpieczyć. 55 tal. 15 sgr. już uzbierano.

Z nad Odry, d. 26. Października.

Z radością posłyszy każdy przyjaciel ojczyzny, że reprezentacya nasza na sejmach prowincyalnych rozprzestrzenioną będzie. Nietylko posiadłość ziemi, jak dotąd, ma mieć swoję reprezentacyą, ale także i przemysł. Kiedy zaś materyalne interessa podwójną otrzymają reprezentacyą, nie można się dziwić, że i interessa duchowe, umiejętności, sztuki, oświata ludu i t. p. życzą sobie mieć także reprezentacyą na sejmach, zwłaszcza, że często przychodzi tamże do rozpraw o rzeczach, które ich blisko dotyczą. Bo jakkolwiek z pochwałą przyznać można, że silne głosy zawsze za sprawą umysłową przemawiały, chociaż wreszcie stanowcza odpowiedź na petycye posiedzicieli ziemi sięgające w obręb interessów czysto duchowych, zawsze jest w mocy monarchy, który sam wysoko wykształcony, najlepszym jest mecenasem i opiekunem oświaty, pokazuje się jednak być rzeczą potrzebną, aby na prowincyalnych naszych sejmach także reprezentanci życia umysłowego głosy swoje podnieśli, to czyniąc wnioski o podniesienie tegoż, bądź to zbijając petycye stanu żywiącego, któreby sprawę umysłową na szwank wystawić mogły. Pominąwszy wiele innych względów do sprawy téj należących przypominamy to jedno tylko, że Stany nasze szląskie niedawno wniosły o to, aby biednym nauczycielom elementarnym, którzy za mozolną swą pracę w ogóle zbyt małe otrzymują wynagrodzenie, wolność od opłaty podatku klassycznego odjąć. Prussy uchodzą za kraj intelligencyi, wymaga zatem ich sława koniecznie, aby nietylko w rządzie, ale i także w Stanach gorliwych miały oświaty reprezentantów.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z Petersburga, dnia 25. Października.

Od czasu przyłączenia do Cesarstwa Rossyjskiego Wielkiego Księztwa Finlandzkiego, kraj ten, w przeciągu 34ch lat we wszystkich częściach swego zarządu i we wszystkich gałęziach swego przemysłu stanął na wysokim stopniu doskonałości i pomyślności, jakich nigdy nie znał w czasach dawniejszych. Miasta upiększyły się i rozszerzyły, ludność się pomnożyła, kupiecka żegluga i budowanie okrętów kwitną; kraj żywi się własnemi płodami, a handel jedynym produktem krajowym, drzewem, porządnie się rozwinął. Rolnictwo i chów bydła w świetnym są stanie. Porządek, dostatek bez zbytków, oświata, moralność narodu, wyborne urządzenie dróg, powszechne bezpieczeństwo, wymiar sprawiedliwości, zachwycają wszystkich, zwiedzających Finlandją, Rossyan i cudzoziemców, i są nowym, niezbitym dowodem mądrości i dobrotliwości naszego ojcowskiego Rządu, troszczącego się nieustannie o pomyślność wszystkich wiernych Tronu Rossyjskiego poddanych. Przytaczamy nowy dowód wzrastającego stopniowo dobrego bytu tego kraju.

Najgłówniejsze bogactwo Finlandji, lasy jéj, znajdują się w okolicach, od morza oddalonych, w Karelji i Sawolaskie, w pobliżu jeziora Sajmy i systematu wód jego. Jeszcze przed laty przeszło dwiestu, sławny Pontus de la Gardi, który zajmował Nowgorod w czasie zamieszek bezkrólewia w Rossji, później naczelnik Finlandji, zamierzył był połączyć kanalem jezioro Sajmę z zatoką Finlandzką, i już przekopał na wiorst kilka; lecz przedsięwzięcie to pozostało bez skutku, dla braku środków. Przy teraźniejszym kwitnącym stanie Finlandji pod berłem Rossyjskiém, przedsięwzięcie to wznowiono, i środki na dokończenie go zapewniono. Kanał ten, mający łączyć systemat wód jeziora Sajmy z zatoką Finlandzką, będzie się rozciągał na wiorst sześćdziesiąt, przechodząc przez bagna i grunt skalisty; poczynać się będzie blisko Wilmanstrandu i wpadać do zatoki pod Wyborgiem; po ukończeniu, ożywi handel i nada mu najstósowniejszy kierunek. Nietylko dla handlu zagranicznego, lecz i dla opatrywania Petersburga w budulec, kanał ten będzie nader] użytecznym. Powtórzymy tu z gazety Rządowéj Wielkiego Księstwa Finlandzkiego: Finlands Allmänna Tindning, Nr. 235, 9. Października r. b., wiadomość urzędową o tém dla powszechnego użytku przedsięwzięciu.

»W skutku najpoddanniejszego przełożenia Komitetu, Najwyżéj zatwierdzonego dla rozpoznania projektu połączenia kanalem jeziora Sajmy z zatoką Finlandzką: i po wysłuchaniu opinji Departamentu ekonomicznego Cesarskiego Senatu Finlandzkiego, Jego Cesarska Mość, przedstawiony projekt kanału, z decyzją Jeneral-Gubernatora, Najwyżéj przyjąć i zatwierdzić raczył, a biorąc na uwagę uczyniony przez Senat wniosek, co do środków na pokrycie potrzebnych na ten cel kosztów, Reskryptem z dnia 9. (31.) Września r. b. Najwyżéj rozkazać raczył, co następuje:

1) Cały koszt na to przedsięwzięcie, wyanszlagowany jest do trzech millijonów rub. sreb. z złożeniem po dwakroć stotysięcy rubli w ciągu lat piętnastu.

2) Dla pokrycia połowy pomienionych kosztów, ma Expedycja finansowa Senatu, za pośrednictwem Banku Finlandzkiego, przez lat 16, zaczynając od roku 1845, z początkiem każdego roku zaciągnąć procentową pożyczkę na sto tysięcy rubli srebrem, z wypuszczeniem obligacji Skarbu Finlandzkiego, po 50 rubli takiejże monety, z liczącemi się procentami po 3 $3\frac{3}{5}$ na rok, czyli po półkopiejki na dzień, które to obligacje, po upływie lat piętnastu, umarzają się, tak że cała pożyczka jednego millijona pięciokroć sto tysięcy rubli umorzy się w lat trzydzieści; co się tycze kursu obligacji, Senat ma wydać stósowne rozporządzenie.

3) Dla pokrycia drugiéj połowy wyanszlagowanego rocznego wydatku na sto tysięcy rubli, mają być wydawane z dochodów skarbowych Finlandzkich, corocznie od roku 1845., po sto pięćdziesiąt tysięcy rubli, w ciągu lat dziesięciu, po sto tysięcy rubli corocznie w ciągu dalszych lat dziesięciu, i po pięćdziesiąt tysięcy rubli, zawsze srebrem, co rok, w ciągu trzeciego dziesiątka lat; pozostałości od tych anszlagów mają być użyte, podług uznania Expedycyi Finansowéj, na umorzenie pożyczki procentowéj.

4) Dla zabezpieczenia wypłaty procentów od wypuszczanych obligacij kassy Finlandzkiéj Państwa i ich umorzenia, ma być wniesiona prócz tego, z początkiem roku 1845, z pozostałości dochodów Finlandzkich Państwa, summa trzystapięćdziesiąt tysięcy rubli srebrem, do Banku Handlowego Państwa, dla obrotu z procentów.«

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 29. Paźdz.

Najnowsze listy z Petersburga wynurzają obawę pod względem stanu zdrawia Imperatorowéj, ma ona zapadać na niebezpieczną chorobę piersiową.

Z nad granicy polskiéj, d. 24. Październ. (Gaz. szląska). — W Sierpniu r. z. odkryto w Polsce tajne polityczne towarzystwo; w skutek tego znaczną liczbę osób w Warszawie i w innych miejscach w Królestwie aresztowano. Wysadzona w téj sprawie komissya śledcza, puściwszy tych na wolność, którym nic dowieść nie można było, zawyrokowała, że 22 osoby winne są udziału w zbrodniczém stowarzyszeniu i skazała: 1) czterech najbardziéj skompromitowanych (jednego asessora i 3 adwokatów) do ciężkich robót w kopalniach sybirskich na całe życie; 2) 18 osób, między témi urzędników sprawiedliwości, dziedziców, jednego urzędnika banku polskiego, rzemieślników około kolei żelaznéj, a nawet jednego urzędnika z bióra samego księcia namiestnika, na 5—10 lat do ciężkich robót w kopalniach Syberyi. Oprócz tego wyrzeczono na wszelki majątek tych osób ruchomy i nie ruchomy konfiskatę.

Z dnia 1. Listopada.

Młody wykształcony kawaler znakomitéj rodziny z Drezna przybywszy do Warszawy pozawierał w tém mieście tak przyjemne znajomości, że tam przez kilka tygodni zabawić postanowił. Wojażował tylko dla rozrywki i nigdy o politykę się nie troszczył. Nagle aresztowano go. Przez dwa tygodnie siedział w więzieniu w najniegodziwszém towarzystwie, nie wiedząc wcale dla czego; aż nareszcie w chorobę popadł. W téj biedzie błagał więc stróża więzienia, a ten nareszcie do tego rzecz doprowadził, iż z policyantem rozmówić się mógł. Ten pokazawszy mu list, zapytał go grożnym tonem, czy zna rękę, która list ten pisała. »To ręka matki mojéj, odrzekł uwięziony, — listu przecież tego nie odebrałem.« — »To go więc czytaj.« — O toż pokazało się, z którego to powodu process mu wytoczono; list ten albowiem zawierał przypisek następujący: »Czytamy teraz dzieło Custina o Rossyi, możesz sobie wystawić, jak to nas interesuje, kiedy teraz właśnie jesteś w tych okolicach, które on tak strasznie opisuje.« — Biedny podróżny nie appellując do logiki policyi rossyjskiéj, wiedział jak wolność odzyskać! Za prawdziwość tego tragi-komicznego wypadku osoby wiarogodne w Dreźnie ręczą.

Wojna Kaukazka. — Neidhardt. — Porównanie stosunków kaukazkich z algierskiemi. (*Ciąg dalszy.*)

Kaukaz, który jako góra o tysiąc szczytach wznosi się między dwoma morzami z południa wschód na północ zachód, przedstawia zdobywcy idącemu z północy trzy naturalne przeszkody: bagna w napływowych stepach Kubanu i Tereku, niezmierne i gęste pierwolasy, pełne olbrzymich buków, dębów, jodeł, które okrywają wszystkie spadki i parowy wznoszącego się z równiny przedgórza, wreszcie wysoki łańcuch Alp tworzących główny grzbiet gór, nagich ze swemi kolosami lodu, ostatnią zasłonę i ostatnią kryjówkę, wolnych górali. Góry Atlasu regencyi Algierskiéj mają różną zupełnie od Kaukazu przyrodę. Prawda że wystawiają także nacierającym szerokie bagniste płaszczyzny, gdyż wiele strumieni, które z Atlasu spadają ku morzu Śródziemnemu znajduje nieprzebytą przeszkodę w wysokich pagórkowatych brzegach, nie spływają wolno i zalewają przeto po części doliny. Lecz Atlas Algierski nie ma Alpów, zbywa mu bowiem na rdzeniowym łańcuchu i na śnieżnych wierzchołkach. Najwyższa góra regencyi Algierskiéj Dszurszura ledwo się na 7000 stóp nad powierzchnią morza wznosi, gdy tymczasem z jądrowego pasma Kaukazu wznosi się piętrzący szereg śnieżnych obelisków, dachów i sklepień, piramid lodowych, które mogą się mierzyć śmiało z najpierwszymi olbrzymami Szwajcaryi i Sabaudyi, a które nawet w Elbrasie i Kasbeku przechodzą wysokość góry Mont blanc. Już więc zewnętrzny widok obydwuch łańcuchów jest zupełnie różny. Pasmo Atlasu ma w kształcie swoim podobieństwo do Jura i Libanu, mając mało występujących szczytów, grzbiet ich jest dość prosty, składają się po większéj części ze skał pokładowych, widok ich z daleka jest jednostajny i nie bardzo malowniczy. Kaukazus zaś, którego łańcuch alpejski wyszedł przez gwałtowne wulkaniczne wzniesienie i składa się tylko prawie z kryształicznych skał, okazuje nieprzejrzany szereg samoistnie piętrzących się wierzchołków w kształtach jak najdzikszych i najpoetyczniejszych, dla tego wschodnie narody nazwały go »tysiącznoszczytnym«, zewnętrzny jego widok osobliwie od północnéj strony jest pyszny i uderzający. Pierwsza obrona ludów kaukaskich, bagna przydadzą się nie mało nawet i Moskalom, albowiem rabunki Czerkiesów nad Kubanem nie mogą się ne wszystkich punktach odbywać, gdyż topieliska wstrzymują pochód górali. Wchody do suchego kraju między bagnami są równie dobrze Kozakom jak i Czerkiesom znane; strzegą je więc obiedwie strony. Jednakże Czerkiesi korzystają z wysokiéj trzciny, która między Andreskaja i Jakaterinodarem dostaje aż do gościńca i kryją się w małych oddziałach mię-

dzy sitówia tych bagien zarosłych napadając z tamtąd na podwody i na podróżnych. Te zarośla dla tego tylko więcéj przydadzą się Czerkiesom niż Kozakom, iż owi częściéj są stroną napadającą. Lecz jednym z głównych środków obronnych górali są, jak to już Bell zauważał, owe bory niezmierne, które równie na południowym jako i na północnym spadku przedgórze kaukaskie pięknością i gęstwiną swoją zdobią. Ta zadziwiająca siła wegetacyi, to mnóstwo odwiecznych krzewów i roślin pasorzytnych, które się najpyszniéj rozwinęły od strony morza Czarnego w właściwéj Czerkassyi, utrudniają nadzwyczajnie wojnę w Dagestanie i Czerkassyi, gdyż w walce po lasach i górach zawsze korzyść jest na stronie krajowca i obrońcy, jak to widzimy we wszystkich wojnach partyzanckich. Załogi wysuniętych posterunków rossyjskich nad morzem Czarném wycieczki swoje na mały tylko obręb ograniczają, gdzie lasy już wytrzebione. Porażka Grabbego pod Itszkeri była osobliwie skutkiem lesistego stanowiska, w którém kolumna rossyjska straciła nader wielu ludzi przez strzelców nieprzyjacielskich ukrytych za drzewami. W Władi Kaukazie, który od lat przeszło 40 znajduje się w ręku Moskali i bardzo mocną ma załogę, jako jedno z miejsc najobronniejszych, — nikt nie śmie wyjść na ćwierć mili za miasto, ponieważ nieprzyjacielscy Czeczeńcy są zawsze jeszcze panami okolicznych lasów. Trzecim naturalnym szańcem górali kaukaskich jest wysoki i nagi łańcuch Alpów, który się ciągnie przez środek gór, lecz dotychczas nie słyszał jeszcze zgiełku wojennego i nieusłyszy go dopóki okolica leśna nie zostanie zajętą. Zamieszkany on jest po większéj części przez spokojne, a gdzie niegdzie nawet przez chrześciańskie pokolenia, przez Ossetów i Suanetów, a nawet mohamedańskie pokolenia osiadłe tamże, jako to tatarscy Karatrzajowie pod Elbrazem są mniéj pochopni do walki od mieszkańców niższego krańca. Okoliczność ta ma nadzwyczajne podobieństwo z Algieryą, gdzie Kabylowie z Dżurżury są wprawdzie bardzo waleczni broniąc własnych zakątków, lecz mało mają ochoty do dalekich wycieczek i nigdy nie chcą włóczyć się z ciągle biegającém i walczącém wojskiem Abd-el-Kadera, który wszystkich rekrutów swoich werbował między pokoleniami płaszczyzny i niższych gór łańcuchów. Alpy kaukaskie, owe najwyższe szańce »stroméj na skałach twierdzy« staną się wtedy dopiero wielkim teatrem wojny, gdy wszystkie już przedmurza téj twierdzy dostaną się w ręce nieprzyjaciół, gdy teraźniejsze siedziby Czerkiesów i Czeczeńców całkiem przez Moskali zajęte zostaną. Kaukazyjczycy znają dobrze całą ważność ostatniéj swéj twierdzy, gdzie owe pokolenia, które śmierć nad utratę swéj niezależności przenoszą, mieszkają w bliskości obłoków między zębami skał i wiecznym lodem, gdzie mogą morderczą walkę ukończyć, która teraz jeszcze w leśnych toczy się okolicach. Naczelnik Czerkiesów Mansar rzekł do Anglika Bella wskazując mu owe Alpów szczyty: »Patrz na te skały — tam ostatnie wolności naszéj schronienie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 2. Listopada.

Doszły już dokładniejsze wiadomości o Abd el Kaderze. Odrzucił on propozycyą Cesarza Abd el Rhamana, aby w Fezie jako prywatna osoba zamieszkał, gdzie mu ziemie ofiarowano. Wsadził potém resztę swéj piechoty na konie i muły i uciekł w kierunku wschodnim. Doniesiono znów także, że Emir powrócił na ziemię algierską.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 26. Października.

Maryi Krystynie dają się już uczuć skutki nierozmyślnego kroku wstąpienia w stan małżeński. Rzadko już widuje córkę królową, a przestawanie z nią będzie wnet jeszcze bardziéj ograniczone. Ciało dyplomatyczne powściąga się od niéj, a posłowie Francyi i Neapolu pierwszy dali przykład. — W téjże saméj instrukcyi, która Hrab. B r e s s o n o w i nakazywała domagać się przyspieszenia ślubu, przepisano mu takie postępowanie. Poznaje księżna za późno, że taż sama ręka, która księżnę Berry zdyskredytowała, teraz ją ciężko dotknęła. Wnet nie pozostanie jéj nic innego, jak tylko Hiszpanią opuścić, i można być naprzód pewnym, że przyjęcie jéj w Paryżu lub w samych Tuileryach całkiem inne będzie, aniżeli wtedy, kiedy jeszcze była wdową Ferdynanda VII. Żeby zaślubienie to nastąpić było miało w skutek papieskiego upoważnienia lub wezwania, to nie prawda, bo bulle papieskie wtedy się tylko wydają, kiedy zachodzą przeszkody do zawarcia małżeństwa, a do zaślubienia pana Munoz nie było żadnéj przeszkody. Przyczyny gdzie indziéj szukać należy. Marya Krystyna czuła wyrzuty sumienia, że względem szwagra swego Don Carlosa nie tak sobie postąpiła, jak była powinna, a do naprawienia tego co się stało zdawało się być najstósowniejszym środkiem zaślubienie córki królowéj z ks.

Asturyi. Pewien wpływ stał planowi jéj na zawadzie, starała się więc ile możności od niego uwolnić, a od czasu powrotu do Madrytu zaniechała była całkiem zwyczajnéj swéj korrespondencyi tygodniowéj z wujem. Kiedy Martinez de la Rosa z poselstwa w Paryżu odjeżdżał, aby objąć zarząd spraw zagranicznych w Hiszpanii, powiadano wtedy, że go obydwie królowe powołały. Nie było to prawdą. Chodziło tylko o zerwanie planu zaślubienia królowéj z synem Don Carlosa, a niezadługo potém czytać będziemy deklaracyą, że Marya Krystyna nie może już nosić tytułu królowéj matki, że opuszcza pałac królewski itp., albo nawet może otrzyma radę wyjechania z Hiszpanii. Nie długo potém doczekamy się oddalenia Markizy Santa-Cruz, bo i ona uchodzi za przeszkodę w umowach zaszłych w podróży do Anglii, pomiędzy któremi przyzwolenie ministerstwa Angielskiego na zaślubienie królowéj Izabeli z księciem Montpensier pierwsze zajmuje miejsce. Cała to intryga jest dziełem Zea Bermudeza de Miraflores i koteryi, która Hiszpanią już w roku 1830. Francyi zaprzedała. Mąż ten znajduje się teraz w Madrycie. Zresztą położenie Hiszpanii jest takie, że łatwo niespodziane wypadki zajść mogą, przez co najmędrsze i najsubtelniejsze obrachunki łatwo się rozbiją. Anarchia i nieład biorą górę, i zanosi się na wstrząśnienie, w którém wszystko do góry nogami stanie. Będzie ono okropne. Hiszpania pod względem cywilizacyi na tém samém prawie jest stanowisku, co południowo-amerykańskie rzeczypospolite. Któż burzę tę odwróci?

Z dnia 27. Października.

Tutejsze dzienniki oppozycyjne utrzymują, że zamiarem jest ministrów zaslubić królowę Izabellę z synem Don Carlosa. Wszakże dowiadujemy się z pewnego źródła, że wszyscy ministrowie przed kilku dniami uchwalili oddać rękę młodéj królowéj hr. Trapani. Młody ten książę, stósownie do umowy, wystąpi niedługo z duchownego instytutu, w którym dotychczas wychowanie odbierał. O istotném zawarciu małżeństwa według zdania nadwornych lekarzy królowéj Izabeli, na długo jeszcze myśleć nie można, ale zaręczeniu nie stoją już zapewne żadne przeszkody w drodze. Że sprawa ta tycząca się zaślubienia taką wzięła postać, odpowiadającą życzeniom dworu neapolitańskiego i francuzkiego, to jak zaręczają, szczególnie niezmiernéj zręczności przypisać należy, z jaką poseł francuzki, hr. Bresson, udzielone mu instrukcye wykonać musiał.

Z dnia 28. Października.

Prawie wszystkie wojska w okolicach Madrytu dylokowane powróciły do stolicy. Generała Prim wczoraj istotnie aresztowano; podobnego losu doznał adjutant Espartery, Mendicuti, który sekretnie tu przybył. Espectador powiada pod względem tych aresztowań, że zamiarem rządu zbroczyć krwią ziemię ojczystą! A przecież dotychczas po pięćkroć kuszono się o zgładzenie generała Narvaez a dotychczas ani jednego z winnych nie ukarano!

Z Paryża, dn. 3. Listopada.

Gazety nasze ogłaszają dzisiaj depeszę telegraficzną z Madrytu z dnia 27. Października względem zamachu na życie Generała Narvaez i innych członków ministeryum, zamierzonego przez Esparterzystów. (Donieśliśmy o tém w wczorajszym numerze Gazety naszéj.) Oprócz téj depeszy obejmują one drugą z Barcelony z d. 29. Paźdz. treści następującéj:

»Barcelona, dnia 29. Paźdz. — Onegdaj d. 27. o 8. wieczor, przytrzymano dwuch skrytobójców w chwili kiedy się na Generała Meer rzucali, który z pojazdu przed teatrem wysiadał; zaprowadzono ich do cytadelli Atarazanas. Około 500 osób z czerwonémi czapkami pociągnęło do Rembli (promenady); otoczyli Alkaldę z jego zastępcą, których wszelako milicya miejska wkrótce znowu oswobodziła. Wojsko spiknionych rozegnało. Baron de Meer opuściwszy teatr pieszo szedł przez Remblę. 40 osób aresztowano. Dwuch oficerów i jednego żandarma sztyletem pchnięto. Wczoraj, d. 28. Paźdz. o 7. wieczorem liczne patrule przeciągały miasto; ogłoszono surowe bando i sąd wojenny ustanowiono. Z liczby aresztowanych czterech na śmierć skazano a 9 posłano na galery.«

Z Madrytu donoszą pod d. 28. Paźdz., że senat większością 76 głosów przeciw 4 żądanego pełnomocnictwa do wydania praw organicznych dotyczących uregulowania Ayuntamientów i deputacyi prowincyalnych, udzielił. — Pod względem nowo-odkrytego spisku oświadcza Castellano, że rząd o wszystkiém jak najdokładniejsze posiada wiadomości, co też Generał Narvaez d. 28. na kongressie na interpellacye deputowanego Quinto powtórzył, mówiąc: »Stronnicy Don Carlosa połączyli się z mężami rewolucyjnymi, ale rząd tych zabiegów nie lęka się; hasłem bowiem jego: prawo i instytucye kraju.«

Rozmaite wiadomości.

(z Tyg. Pet.)

LISTY O BIAŁEJRUSI.

(Marszałkowi Podwińskiemu przypisuję.)

LIST I.

PRZYRODA i MIESZKAŃCE.

(Dalszy ciąg.)

Poznawszy tylko gubernią Witebską, w któréj nieco dłużéj bawiłem i utworzyłem sobie niejakie pojęcie, — o niéj więc tylko po krótce, zebrane wiadomości przedstawię. Ale aby uniknąć zamięszania, proszę dobrze rozróżnić właściwą Białoruś od Inflant niegdyś Polskiemi zwanych, w nowszym podziale pod ogólne nazwanie podciągnionych, a czego dokładnie rozróżnić w dalszych prowincyach naszych nie umieją. W Inflantach inszy naród, inszy język. Tam Łotysze, a religia katolicka. Właściwa Białoruś podług dawnego znaczenia zaczynała się od miasteczka Dryssy nad Dźwiną i Oświeja aż do gubernii Mohylewskiéj ku południowi, — a od Wielkich Łuk i rzeki Łować do miasteczka Biała, ku granicom Wileńskiéj i Mińskiéj.

Zachodnia Dźwina przerzyna gubernią w całéj długości, zaczynając od południowo-wschodniego krańca, aż do granic gubernii Ryskiéj. Ciągnący się prawym jéj brzegiem łańcuch wzgórków, zachwytujący początku od tak nazwanéj płaskiéj podniosłości w Wielkorossyjskich guberniach, inaczéj Alauńską nazwanéj, formuje we wspadzistościach mnóstwo jeziór stojących i błotnistych. Z tych gór idąca okolica górzysta w Newelskim, zwaną Rabszczyzną*) tworzy prawdziwie dzikie położenie z wąwozów gór, przerzniętych hucznemi potokami, po obu stronach lecącemi do Dźwiny. Najwyższy centr téj okolicy jest sławna Góra Poczanowska, nad którą wznosi się mnóstwo gminnych tradycyi. **)

*) Tak nazwany od zbójców, którzy się kryli w jéj wąwozach i lasach, i napadami czynili okoliczne *Rabunki* (ztąd Rabszczyzna). Byli to zbiegi z Rossyi i Białejrusi, bo okolica ta leży na samym pograniczu, zakładali tam siedliska i roznosili przestrach, którego pamięć dotąd w opowiadaniach ludzi starych przechowała się. *(Aut.)*

**) U stóp téj góry wytryskają *źródła siarczyste*, jak wskazuje woda do tego stopnia siarką przesycona, że umoczywszy łuczywo i wysuszywszy, za przyłożeniem ognia pali się jak fosforyczna zapałka. Mieszkańcy okoliczni często doznają ulgi w cierpieniach, kąpiąc się w téj wodzie. Lud prosty dokoła, który w niéj kąpie się i pije, jest silny, zdrowy, wysokiego rostu. — Źródła te należą do majątku P. P. *Darowskich*; trzebaby podjąć koszt znaczny iżby je zamienić w *mineralne wody*. Nie masz wątpliwości, że powietrze gór i te wody, byłyby skutecznemi lekami w pewnych słabościach, dla których nie raz z takim kosztem odbywamy dalekie podróże. Wszakże bez dzielnéj pomocy rządu trudnoby coś skutecznego przedsięwziąć.

Do Dźwiny z prawéj strony wpadają: kręty i malowniczy Obol, Połota i Dryssa; z lewéj Mieża, Kaspla, Łuczosa, Turowlanka i Uła. Z tych dwie pierwsze i ostatnia spławne, inne służą do sprowadzania klepki i drzewa na opał.

Z jezior największe Lepelskie, należące do systematu Berezyńskiego i Łubań, na gr. Ryskiéj gubernii. To ostatnie u gminu i na starych geograficznych kartach nazywało się Łubań morze. Wszystkiego jeziór większych do 600, mniejszych do 1000, podług topograficznego opisania gubernii w 1817.

Własność ziemi po prawéj stronie, przymykającéj do granic gub. Pskowskiéj, piaskowa i kamienista; po lewéj więcéj równa, piaskowo-gliniasta i płodna; takiemi są powiaty: Dryzieński, Lucyński, Dyneburski, Lepelski i część Połockiego za Dźwiną.

Jakkolwiek Białoruś niesłynie żyznością ziemi, wszakże w dobrze urządzonych gospodarstwach, dostatecznie wynagradza trudy rolnika. — Urodzaj powszechnie liczy się do 6 ziaren. Tylko w pięciu wyżéj wymienionych powiatach, u włościan sieje się pszenica ozima i jara; dają do 9 ziaren. Zresztą udają się dobrze w szczęśliwsze lata różne gatunki jęczmienia, owsa, koniczyna i wszelkie pastewne rośliny *). — Często spotykane na polach uprawnych, cicho siedzące na miedzach grusze, też dowodzą płodności ziemi. Szybko przebywający okolice podróżny, często wnioski swe opierać musi więcéj na tém co widzi niż co słyszy. Najlepszym dowodem niezupełnéj jałowości ziemi jest to, że zawsze gubernija sama wystarcza nietylko na własne wyżywienie, ale i dla 536 swoich gorzelni i 6 piwowarni tylko w bardzo nieurodzajne lata kupują zboże u sąsiadów. W 1840 i 1841. niemała ilość zboża była wywieziona do środkowych gubernii Państwa, szczególniéj do Pskowskiéj, gdzie wówczas głód panował.

Z powodu obfitości wody i lasów, klimat dosyć wilgotny. W połowie Marca zaczyna się wiosna, zima w końcu Listopada. W ogólności rolnictwo tu mogłoby więcéj ucierpieć z powodu wilgoci niż suszy, gdyby niepołożenie po większéj części górzyste.

Z drzew najwięcéj sosen i jodeł; w Newelskim rośnie wiele karłowatych dębów, które tworzą dąbrowy i od ludu nazywane d u b n i a k i e m; ten dubniak jest oznaką nieurodzajno-

*) Czyli tak zwany w gospodarstwie *siew zielonéj paszy*.

ści ziemi. Rzecz dziwna, że na Ukrainie i w Litwie dęby prawie zawsze są oznaką płodności ziemi. Tam często w dupli (t. j. w otworze ściętego pnia) można kaplicę zrobić, tu zaś są drobne, chyrlające. W ogólności tenże sam pozor na wszystkich drzewach; konary mało rozłożyste i nizkie, okryte drobnemi listkami; ma to pochodzić z przesyconéj w tych okolicach ziemi metalem; są tu bowiem rudy żelazne (zieleźniak) ziemia jest zimna, zwana u ludu padzoł albo paddubica, niezdolna wypielęgnować ziarno, a tylko karłowate dęby.

Chłop Białoruski mówi: »u pole po chleb, u les po drowa« oznaczając tém równiny Inflant i lesiste okolice Siebieża i Newla, gdzie wiele dubniaku.

Obfitość gliny na cegły. Na wybrzeżach Dźwiny, w okolicach Witebska są skały wapienne które dają wyborne wapno, odznaczające się białością i siłą w spojności, czyli cementem, na tynkach i murach. Wszędy na wybrzeżach mnóstwo wapiennych kamieni. W błotnistych okolicach jest torf, jednakże z powodu obfitości lasów, ile mi wiadomo, prócz pow. Dryzieńskiego i w części Inflant, do użytku ogólnego niezastósowany.

Z majątków skarbowych najgodniejszy uwagi co do obszerności, jest Jezierzyszcze w Horodeckim powiecie liczące do 23,000 dusz obojéj płci, oraz Reżyckie w pow. Rzeżyckim, do 12,000 dusz.

Ludności g. Witebska liczy do 740,000 mieszk. Sześć głównych plemion składa tę ludność. Więcéj godne uwagi plemie napływowe, potomki wychodźców w wieku XVII z Wielkiej-Rossyi, składający się ze Starobradców i Roskolników, — osiadli w Połockim, Newelskim, Dyneburskim i Rzeżyckim. Liczą ich do 5,000 dusz płci obojéj. Wielu osiadło na pustoszach rządowych majątków, i dopiero należą do Skarbu. Oni przejawiają obyczaje swego narodu; język, sposób życia i wszystkie przymioty plemienia Wielkorossyjskiego. Religijne pojęcia dotąd zmianie nieuległe, wstrzymują ich od związków małżeńskich z miejscowemi. Ztąd i powierzchowność ich nie ma nic wspólnego z ludem Białoruskim. Są trzeźwi, pracowici, skłonni do handlowych przedsięwzięć. Zamieszkali w Dyneburskim, Rzeżyckim, byt dobry do pewnego stopnia okazałości w domach posuwają. Na jarmarkach, na wielkie summy droższych materyj zakupują.

Drugie plemie Pancerne Bojary, których przodkowie za polskich czasów zwani kozakami, składali niegdyś straż pograniczną w powiatach przyległych Pskowskiéj g. jak w Siebieżskim i Newelskim (*). Zupełnie podobni w obyczajach da ruskich wieśniaków, do dziśdnia zachowali tylko starodawne nazwiska, jak: Puzyny, Skoryny, Zaremby i t. d.; ze zmianą religii przyjęli obyczaje obce. Liczą ich do 6,500 dusz ob. płci. Są pracowici, trzeźwi, pojętni i wiele mają uczucia godności osobistéj, co ich wybitnie odznacza; zaraz widać i z mowy i z postaci iż przodkowie ich służyli w wojsku R-Pospolitéj. Lud rosły, okazały, silny i zdrowy. Troskliwem gospodarstwem i zarobkami zapewniają sobie byt dobry i regularnie opłacają podatki.

Trzecie plemie Łotyszów; liczą ich do 7,000 dusz mężkich; siedzą tylko w powiatach Inflanckich. Są rosli i przystojni; dobrze się mają. Są religii katolickiéj. Między niemi Czuchny (ku morzu) gnuśność i nieochędóstwo do najwyższego posuwają stopnia; są rostu nizkiego mają jasne włosy, siwo błękitne oczy i noszą wąsy; siermięgi białe z ogromnemi uszami i sposób postrzygania wąsów bardzo mi przypominały Litwinów z okolic Kowna i Wilna.

Chłopi białoruscy mają Łotyszów za Czarowników, bo są od tamtych bystrzejsi i zwinniejsi, popełnioną przez głupowatego białorusina kradzież, chytry Łotysz natychmiast odkryje; do przypisywania im nadprzyrodzonéj siły przyczynia się obok niezrozumiałości języka, śmiałość ich i zwinność z jaką pędzą po porohach Dźwiny łodzie swe czyli Łajby, lekkie czółna jak czajki Ukraińców, i przeprowadzają ładowne statki od Jakobsztadtu do Rygi. Powróciwszy do domów z wodnéj wędrówki dziwne powieści o nich chłop białoruski przynosi, wożą nawet gościńce umyślnie, aby czarowników nie rozdrażnić.

Mała część litewskiego plemienia nie wiem jakim sposobem żabłądziła tu i osiadła w Lepelskim. Podobni do białoruskiego plemienia, różnica mała w odzieży i powierzchowności dotąd przez starców zachowywana, odznacza ich byt lepszy, skutek urodzajniejszéj w tym powiecie ziemi. Odznacza ich téż broda ostra, koźla, twarz blada, sucha, melancholiczna. Polak bowiem i słowianin szeroką brodą zarasta.

Hordy cyganów jakkolwiek, w różnych kierunkach przerzynają ten kraj; rząd dokłada usiłowań do oduczenia ich od życia tułackiego.

Białoruś jest jak pograniczne wolne miasto,

---

*) W okolicy Newla jest wieś *Hulcle*, nasiedlona *pancernemi Bojarami*, którzy dotąd mają przywileje od króla Batorego nadane.

gdzie pozbiegały się typy rozmaitych plemion. Rzecz wszakże dziwna, że plemie najliczniejsze, najwięcéj praw do dobrodziejstw téj ziemi mające, jako na niéj zrodzone i z nią oswojone, przedstawia sobą, aod względem bytu moralnego, najnędzniejszy widok. Ubóstwo i nędza ostateczna w gospodarstwie, budowlach i odzieży. Żadnego rzutu na przemysł, żadnéj działalności; jakaś obumarłość opanowala ten lud biedny, nędzy swojéj nie winien, pozbawiony najpierwszych potrzeb do życia: ogólna nieruchawość w postępie trzyma ich na stopniu jakiejś dzikości. Ze smutkiem wyznać przychodzi, iż źródło téj nędzy nie w ziemi, lecz w gnuśnéj administracyi pomniejszych właścicieli, którzy nieludzkiemi nadużyciami prowadzą lud do rozpaczy, a rozpacz u ludu prostego objawia się pijaństwem. Romuald Podbereski.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DOBROWOLNA PRZEDAŻ.

Sąd Ziemsko-miejki w Poznaniu, dnia 8. Września 1844. r.

Nieruchomość do Jana Fryderyka Julii Barbary i Wilhelma Ernesta Juliusza rodzeństwa Schmädicke należąca, pod Nrem. 12. tu na Grobli leżąca, będzie w terminie

dnia 29. Listopada 1844.

o godzinie 11stéj przedpołudniem w miejscu posiedzeń Sądu, drogą subhastacyi przedaną.

Podług taxy sądowéj z dn 19. Grudnia 1843. r., która w Registraturze przejrzaną być może, wynosi wartość téjże nieruchomości podług intraty po 5. od sta obrachowanéj 11,225 Tal. 22 sgr. 6 fen., wartość zaś materyałów, gruntu i intraty przez średnice wzięta, po odciągnieniu ciężarów po 5. od sta na kapitał obróconych, 8,143 Tal. 26 sgr. 6 fen. Całka powierzchnia téjże nieruchomości obejmuje 6 morgów 66 prętow kwadratowych. Należący do niéj plac na skład drzewa tuż nad rzeką Wartą leżący, zawiera 179, a podwórze i plac budynkowy $160\frac{3}{8}$ prętów kwadratowych. Przy ulicy Grobli jest 192 stóp długi i znajdują się na takowym dwa domostwa, stajnie i remizy.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Rogoźnie.

Solectwo do sukcessorów małżonków Krysztofa i Doroty z Kromrejowj-Hauffów należące i w Tarnowie pod Nr. 1. położone, bez inwentarza oszacowane na 9826 Tal 17 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 19. Maja 1845.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Rogoźno, dnia 18. Października 1844.

Dobra w Kujawach, I. klassy ziemi, $2\frac{1}{2}$ mili od Wisły, $\frac{1}{2}$ mili od szosse do Bydgoszczy, w płodozmiennym gospodarstwie 600 szefli wysiewu pszenicy i 120 żyta, z kompletnym inwentarzem i pięknym nowym domem mieszkalnym, z wolnéj ręki do nabycia. — Bliższa informacya u gospodarza Bazaru Griezinger w Poznaniu.

Z powodu uroczystości urodzin Najjaśniejszéj Królowéj naszéj będzie w środę dnia 13. m. b. dany bal za opłatą wniścia w pięknie przybranéj wielkiéj sali hotelu Saskiego. Sala będzie wspaniale oświeconą, a orkiestra dobrze obsadzoną.

G. E. Roggen.

Świeże Holsztyńskie ostrzygi odebrał
J. G. Treppmacher.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 8. Listopada 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	94	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
» » W. X Poznańsk.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	$97\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	190
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$184\frac{1}{2}$	$183\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$145\frac{1}{2}$	$144\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$92\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	$75\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	97	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	159
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$102\frac{1}{4}$
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	$112\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* . .	—	—	$105\frac{3}{4}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$120\frac{1}{2}$	$119\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	4	—	$109\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	$104\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$101\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—